Cena numeru 6 groszy

Nr. 132 SOSNOWIEC, niedziela dnia 13 czerwca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Wierszyki".

Jest mi dobrze wiadomem, że pewni „ktosie" złośliwie ironizują z powodu wplatania w mą prozę publicystyczną... „w i e r s z y k ó w". Tak jest... w i e r s z y k ó w (sic!). Gdyby temu dziwowali się jacyś pp. „kabaretowicze", „flirtowicze", czy rozmaici inni ilu ich tam jest... „pustogłówscy", rozśmiałbym się, powtarzając w dosłownym przekładzie dowcipną prozę z „Fliegende Blätter": „Boże! Boże! jakże jest wielkim Twoj ogród zoologiczny!" Rzecz się ma przecież zgoła inaczej, skoro ironizujący na punkcie wplatanych w moje artykuły „wierszyków", zaliczają się, zresztą najzupełniej słusznie, do t. zw. „czołowej inteligencji" w tutejszem środowisku. Okoliczność ta zniewala mnie postawić kwestję jasno i całkiem poważnie.

Przedewszystkiem zaś zapytuje P. T. „kpiarzy", czy zdają sobie dobrze sprawę, co właściwie określają lekceważącem mianem: „wierszyków"? Czy w moją prozę publicystyczną bywają wplatane istotnie jakoweś rymotwory kupletowo - humorystyczne, lub t. zw. „wierszyki karmelkowe"? Alboż Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Asnyk, Wyspiański i t. p., na których się zwykle powołuję i z ich puścizny wieszczej czynię od czasu do czasu użytek publicystyczny, tworzyli „wierszyki"?

*

Każdy publicysta ma oczywiście swój styl, swoją manierę pisarską. Stanowi to o jego indywidualności, o ile chce być oryginalnym, nie zaś wyłącznie referentem dziennikarskim, przerabiającym, mniej lub więcej zręcznie cudzą „myśli przędzę". Czy się zaliczam do pierwszego, czy drugiego rodzaju — sąd nie do mnie należy. Zdaję sobie jednak z tego dokładnie sprawę, że zabierając głos w jakimkolwiek przedmiocie, celowem jest, własną, czy nawet skompilowaną argumentację, poprzeć orzeczeniem jakiejś uznanej i bezspornie mającej wielki posłuch, powagi. Wolę posługiwać się dosłownemi, lub chociażby streszczonemi cytatami wielkich myślicieli, niż przyozdabiać się, tak bez ceremonji, w „cudze piórka".

Dlaczego zaś oddaję pierwszeństwo tym zironizowanym „wierszykom"? Zanim to wyjaśnię, pozwolę sobie zauważyć, że w mej publicystyce nie zbywa i na cytatach z prozy wielkich pisarzy poczerpniętych. Ograniczam się do *minimum* w powoływaniu na prażródło wiedzy szczytowej, z którego czerpali najwięksi mędrcy i filozofowie, czyli na Nowy Testament. Wszak dla tutejszej „czołowej inteligencji" podobne cytaty, stanowią jeszcze większy „kamień obrazy", aniżeli „wierszyki" *questionis*. Toż to dla nich ma woń zakrystji i o zgrozo k l e r r r y k a l i z m u. A ten straszak, wszczepiany w ciągu pół wieku przez „postępowe dzieci jednej ziemi", dotąd jeszcze jest silniejszy, aniżeli nawet... hasło: „swój do swego".

*

Ironizowanie „wierszyków", które wplatam w prozę publicystyczną, dowodzi przedewszystkiem smutnej ignorancji w ocenie znaczenia wieszczów naszych. To, co oni w orlich swych wzlotach głosili udręczonemu narodowi, było przecież czemś więcej, niż piękną poezją i literaturą. Ich gromkie i jędrne wezwania: „niech żywi nigdy nie tracą nadziei", ich ostrzeżenia, że: „bez serc, bez ducha – to szkieletów ludy", lub o „anielskiej duszy Polski, więzionej w czerepie rubasznym", wreszcie taka elektryzująca pobudka jak: „z woli waszej czyn wasz będzie" i t. p.—czyż to nie są hasła dla „przeszłych i przyszłych pokoleń", udaremniające rozkład, przemocą w grób wtrąconego Łazarza? Czyż one nie sprawiają te o cudu, aby „zjadaczy chleba w aniołów przemieniać"?

Ale niestety, dopiero z nastaniem w litaraturze okresu t. zw. „młodej Polski", jakieś „złe duchy" narodu, poczęły świętokradzko „spychać w dół" wielkich wieszczów—nauczycieli, tworząc kult dla współczesnych twórców poezji polskiej.

Kunsztowna forma i paradoksalne wirtuozostwo słowików, a częściej jeszcze „kanarków", zasłoniły niebosiężny lot orłów. Dla filigranowych, niewątpliwie po mistrzowsku cyzelowanych cacek różnych Tetmajerów, Staffów, cieplarnianych kosmopolityczno-erotomańskich kwiatów Przybyszewskiego, oraz całej plejady jego epigonów — poczęto lekceważyć spiżowe dzieła: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, nie mówiąc już o innych dużej miary romantykach.

Nawet we współczesnej szkole polskiej, ogromna większość nauczycieli literatury ojczystej popełnia brzydki czyn narodowy, przez wpajanie w młodzież istnego kultu dla kunsztownych kanarków „młodej Polski", traktując tamtych orłów, niby „mydlarzy literatury", szanownych, ale już... archiwalnych mamutów. Stwierdziłem nieraz ten bolesny objaw, że wielu maturzystów szkół polskich doskonale zna poezję współczesną, gdy natomiast w arcydziełach największych wieszczów polskich, już nie smakuje. Przedewszystkiem dlatego, że ich... nie zna. Bo w ich młode umysły nie wszczepia się ten wielki postulat bytu, iż w naszem bytowaniu, mniej o to chodzi z jakim kunsztem tworzy poeta, ale o to, co wieszczym duchem, podaje niby hasło i drogowskaz swemu narodowi. Prawdę tę trafnie utrwalił Baliński w swoim „Farysie" z którego ów... „wierszyk" przytaczam:

Gdy syn rozpaczną pięścią kołacze,
W g r ó b c o m u d r o g ą m a t k ę
z a k r y w a —
Możecież mówić, że pięknie płacze?
Możeciaż mówić, że ślicznie śpiewa?

*

Czy ta argumentacja trafi do przekonania owej grupie dowcipnisiów, urągających mojej manierze pisarskiej wplatania „wierszyków"? — Nic mnie to nie obchodzi. Spełniam i nadal spełniać będę obowiązek publicysty polskiego, tak, jak mi nakazuje odczucie najgórniejszych ideałów narodowych. Te zaś, w formie najprzystępniejszej i najdoskonalniejszej, dla wszystkich równocześnie mózgów i serc polskich, są zawarte w wielkiej i wciąż żywotnie aktualnej puściźnie mocarzów poezji polskiej, nie zdetronizowanych podotąd przez ż a d n e g o ze współczesnych poetów.

Nie łudzę się oczywiście, aby wszyscy ośmieszający cytowane przezemnie „wierszyki", dali się przekonać, albowiem: „nieraz na świętość plwa umysł pogański". Dlaczego zaś to wszystko napisałem? — Niech za mnie odpowie, ten, który w „Grobie Agamemnona" zauważył, że: „sęp im wyjada nie serca — lecz mózgi", a skarżył się w takim... wierszyku"

Choć wiem, że słowa me nie zadrżą
długo,
Tam, g d z i e m y ś l n i e t r w a n a-
w e t i g o d z i n y,
Mówię, bom smutny i sam pełen winy.

Ant. Skrzynecki.

Z widowni wydarzeń.

Między Ameryką a Niemcami.

Stosunki między rządami: Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej a Niemiec stają się coraz bardziej naprężone.

Podana wczoraj wiadomość o dymisji amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych Bryana zrobiła wielkie wrażenie, jasnem bowiem było, że ustąpienie to stoi w związku ze sprawą noty, jaką Stany Zjednoczone mają wysłać do Niemiec w odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką. Wiadomem jest, że ta wymiana not między Waszyngtonem a Berlinem dotyczy sposobu prowadzenia akcji morskiej ze strony Niemiec za pomocą łodzi podwodnych. Odpowiedź niemiecka nie zadowoliła rządu waszyngtońskiego. Z kilku stron nadchodziły wiadomości, że Stany Zjednoczone przygotowują nową notę, w której stanowczo obstają przy swojem żądaniu, streszczającem się poprostu w tem, aby Niemcy zaprzestały swej akcji łodzi podwodnych. Wiadomość o ustąpieniu Bryana wykazała, że sprawa sformułowania nowej noty stała się przyczyną zatargu między prezydentem Stanów Zjednoczonych, a jego ministrem spraw zewnętrznych, skutkiem czego tenże podał się do dymisji.

Z ogłoszonego listu Bryana do prezydenta Wilsona, wiemy już bezspornie, że Bryan dlatego ustąpił, iż był przeciwny zbyt ostrej nocie, zredagowanej przez Wilsona, uważając wprost, iż grozi ona niebezpieczeństwem wojny. Wilson przyjął dymisję Bryana, to znaczy, że obstaje przy wysłaniu takiej właśnie stanowczej noty do Niemiec. Nota ta albo już została, albo każdej chwili zostanie wręczoną w Berlinie. Nie wydaje się prawdopodobnem, aby Niemcy na żądanie amerykańskie się zgodziły i albo zaprzestały zupełnie albo znacznie osłabiły akcję łodzi podwodnych. Trzeba się zatem liczyć z możliwością otwartego zatargu między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi. Jakie formy zatarg ten przybierze, czy ograniczy się do zerwania stosunków dyplomatycznych, czy, co jest nieprawdopodobnem, doprowadzi do nowej wojny, niedaleka już przyszłość okaże.

*

WASZYNGTON (Biuro Reutera)



Ojciec św. Benedykt XV,
(podług ostatniej fotografii).

W liście, oznajmiającym prezydentowi Wilsonowi swe ustąpienie z urzędu sekretarza spraw zewnętrznych oświadczył Bryan: „W zgodzie z Pańskiem poczuciem obowiązku i z najszlachetniejszych pobudek przygotowuje Pan notę dla Niemiec, na którą nie mogę się zgodzić bez naruszenia swego obowiązku wobec kraju. Kwestja jest tak ważną, że pozostanie moje w gabinecie byłoby niesprawiedliwością zarówno wobec Pana jak wobec sprawy, która najbardziej leży mi na sercu, mianowicie odwrócenie niebezpieczeństwa wojny".

Prezydent Wilson oświadczył, że ubolewa nad podaniem się do dymisji Bryana, którą przyjmuje tylko dlatego, ponieważ Bryan przytem obstaje. Wilson wspomina potem sympatyczną współpracę z Bryanem i powiada: „I teraz dzielą nas nie cele, lecz metody".

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T,W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Nad dolną Dubissą na północ-zachód od Ejragoli odparliśmy kilka ataków rosyjskich. Nieprzyjaciel utracił 300 jeńców.

„Położenie walczących w Galicji wojsk niemieckich jest niezmienione".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, (B.T.W.) Urzędowo donoszą 9 czerwca:

„Walki nad górnym Dniestrem i na przestrzeni pomiędzy Prutem a Dniestrem, trwają. Armja gen. Pflanzer Baltina zyskuje dalej na terenie ku północy. Jej kolumny posunęły się wśród ustawicznych walk do Obertyna i na wzgórza na południe od Horodenki. Do skutecznego pochodu armji, walczącej na terenie galicyjskim, przyłączyła się teraz także grupa na Bukowinie, która przekroczyła wczoraj Prut i odrzuciła silne rosyjskie oddziały na południowy zachód od Kocman".

Przed opuszczeniem Lwowa.

BERLIN (BTW). „Deutsche Tageszt." donosi z Hagi: Rząd francuski przygotowuje opinię publiczną na zupełne opuszczenie Galicji przez Rosjan Dzienniki donoszą, że opuszczenie Galicji nastąpi ze względów strategicznych, by niemieckie i austrjackie wojska zwabić do Rosji, gdzie zostaną zgniecione. Mimo to nastrój we Francji jest bardzo przygnębiony, zwłaszcza, że i powolne tempo włoskich operacji przyniosło rozczarowanie.

Upadek rosyjskiego prezesa ministrów.

BERLIN. (BTW) „Voss. Zeit." drogą pośrednią donosi z Piotrogrodu: „Prezes ministrów Goremykin, zwolennik wojny bez końca, podał się do dymisji. Grozi kryzys ministerjalny. Powodem tego są klęski armji rosyjskiej, marne działania w Dardanelach a w końcu bezskuteczny dla Rosji udział Włoch w wojnie. Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie przywódców stronnictw Dumy, które uchwaliło natychmiastowe jej zwołanie. Ks. Mansurow (?) projektuje adres do cesarza z prośbą o utworzenie ministerjum koalicyjnego. Ministrowie zawezwani zostali na najwyższą naradę do Carskiego Sioła".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Ataki nieprzyjacielskie na północ wschód od wzgórza Loretto oraz powtarzające się ataki na stanowiska nasze na północ i na południe od Neuville rozbiły się. Walka z bliska w rowach na północ od Ecurie trwa jeszcze. Na południe wschód od Hebuterne i pod Beaumont odparliśmy ataki nieprzyjacielskie wczoraj i nocy dzisiejszej. Tylko nad drogą Serre-Mailly Francuzi osiągnęli nieznaczny sukces. Zdobyte w Szampanji 9 czerwca rowy usiłowali Francuzi wydrzeć nam znowu wczoraj wieczorem. Znacznemi siłami i w szerokim froncie atakowali oni na północ od Le Mesnil oraz na północ od farmy Beau Séjour. Atak złamał się zupełnie z najcięższemi stratami nieprzyjaciela. Ponowne nocne próby ataku zostały zgniecione już w zarodku".

Na południowym terenie walk.

Komunikaty austrjackie.

WIEDEN (BTW). Urzędowo donoszą 9 czerwca:

„Na froncie Isonzo zostały zniweczone nowe próby przejścia rzeki pod Plavą, Gradiską i Sagrado. W okolicy Flitsz i na szczycie Karnisz, na wschód od przełęczy Ploecken toczy się dalej walka. Także walki artylerji na przestrzeni granicy wschodniej Tyrolu trwają. Atak nieprzyjacielski na terenie Tomali rozbił się o opór naszych dzielnych wojsk".

*

WIEDEŃ. (B.T.W.) Urzędowo donoszą 9 czerwca:

„Jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła wczoraj rano bombami arsenał i zakład pyrotechniczny w Kragujevac. Stwierdzono dwa pożary. Nasi lotnicy powrócili cało".

Wielkie straty Włoch.

WIEDEN. (BTW). Armja włoska, w sile więcej niż jednej dywizji, na froncie Isonzo, zaatakowała pozycje między Görz, Gradiską i Monfalcone i została zupełnie pobita. Akcje piechoty popierała, na wszystkich pozycjach ustawiona, artylerja. Straszne działanie austrowęgierskiej artylerji powstrzymało z łatwością ten atak, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty, które przenoszą 4000 żołnierzy.

Na morzach.

Akcja łodzi podwodnych

Liverpool (BTW). Biuro Reutera donosi: Parowiec angielski „Express" zatopiła wczoraj niemiecka łódź podwodna. Trzech ludzi z załogi przywiózł parowiec duński do Plymouth.

LONDYN (BTW). Admiralicja donosi, że dnia 10 b. m, rano oba torpedowce nr. 10 i nr. 12, operujące przed wybrzeżem wschodniem Anglji, zostały zatopione przez łódź podwodną. 30 ludzi załogi przywieziono na ląd.

WIEDEŃ (BTW). Naczelne dowództwo floty austrjackiej donosi: łódź podwodna „4", (komendant okrętowy porucznik liniowy Singule) napadła i zatopiła krążownik angielski typu Liverpol w dniu 9 b, m. przed południem w odległości 30 mil na zachód od San Giovanni di Medua. Krążownik jechał w otoczeniu sześciu antytorpedowców.

Zwołanie kongresu.

GENEWA. (BTW). Prezydent Stanów Zjedn. Ameryki Pół. zwołuje kongres w celu omówienia sprawy zatopienia „Lusitanji".

Rada miejska m. Sosnowca rozwiązała się.

Jak zaznaczył jeden z mówców na wczorajszem *plenum* Rady miejskiej, wzajemne współżycie dwuch, przeciwnych sobie czynników: prezydenta—urzędnika rosyjskiego oraz obecnej Rady—instytucji wskroś polsko-obywatelskiej, nigdy nie było trwałem małżeństwem. Był to raczej luźny konkubinat, który ustawicznie groził zerwaniem.

Rzeczywiście, iż od chwili powstania Rady miejskiej, między nią a p. prezydentem bardzo często dochodziło do nieporozumień i scysji, głównie z powodu atrybucji obu władz, ściągania podatków, kompetencji Straży obywatelskiej etc. Sytuacja się zaogniła, gdy z początkiem roku bieżącego na porządek dzienny weszła sprawa spolszczenia szkół państwowych, czemu prezydent opierał się.

W końcu marca, na ostatniem przed Wielkanocą posiedzeniu Rady, na tle kwestji szkolnej doszło do gwałtownego starcia Rzucono sobie w twarz wzajemne obelgi, w rodzaju: „tchórze!" — „zdrajca!", omal nie doszło do większych zniewag. W odpowiedzi na to, zaraz po świętach Wielkanocnych Rada miejska została rozwiązaną i wszelkie stosunki między prezydentem a nią — zerwane.

Jak przysłowiowej „deski ratunku", chwycono się projektu urządzenia wyborów, ażeby tym sposobem, w myśl życzeń wypowiadanych nieraz na szpaltach miejscowej prasy, dokonać reorganizacji Rady miejskiej - za zgodą, rozumie się, p. prezydenta. Powołano specjalną Komisję, poczyniono już odpowiednie przygotowania... Władze jednak okupacyjne z różnych względów na wybory — nie zezwoliły.

Chcąc utrzymać w mieście władze obywatelskie w jakiejbądź formie, nie pozostało nic innego, jak wejść w układy z Magistratem i porozumieć się w sprawie dalszej pracy. W tym celu w połowie maja *plenum* Rady miejskiej wybrało złożoną z kilku członków t. zw. „Komisję porozumiewawczą", na czele której stanął p. J. K. Lipski.

Komisja powyższa, omówiwszy sytuację z pp. radnymi honorowymi, przedstawiła warunki, określające „modus vivendi" między p. prezydentem i zreorganizowaną Radą przy magistracie, a Komitetem Obywatelskim, na który przemianowałaby się obecna Rada miejska m. Sosnowca. Warunki Komisji pojednawczej p. prezydent odrzucił, stawiając natomiast swoje propozycje, które wspomniana Komisja oraz pośredniczące przy układach prezydjum Rady Okręgowej, uważały za możliwe przyjąć.

Odrzuciła je przecież bezwzględnie Rada miejska, uchwalając działalność swą przerwać Rezolucja ta zapadła na wczorajszem posiedzeniu, którego szczegółowy przebieg niżej podajemy.

*

Zebranie rozpoczęło się w przepełnionej sali Rady miejskiej o godz. 5-ej popołudniu. Po odczytaniu przez sekretarza protokułów, prezydjum złożyło mandaty, proponując na przewodniczącego p. Pobóg-Krasnodębskiego — co *plenum* zgodnie przyjęło.

Na wstępie mecenas Janusz Borowski, prezes Komisji, mającej rozpoznać znany „memorjał" p. Telakowskiego, zwrócony przeciwko „klice" w Radzie miejskiej, odczytał obszerne sprawozdanie z działalności tejże Komisji. Komisja, składająca się z trzech członków powołanych przez prezydjum Rady, z trzech kandydatów, wybranych przez p. Telakowskiego, oraz członka Rady Okręgowej, p. Borowskiego, jako superarbitra, odbyła 9 posiedzeń, na które poświęcono około 27 godzin czasu.

Zbadawszy szczegółowo i sumiennie wszystkie zarzuty, zawarte w „memorjale" pana T., Komisja jednomyślnie doszła do przekonania, że są one niesluszne, na niczem nie oparte i niezgodne z prawdą. Rządów „kliki" w Radzie miejskiej nigdy nie było. Zdarzały się nieraz usterki i błędy — ale wynikały one raczej z braku przygotowania, lecz nie ze złej woli. Krytyka władz obywatelskich jest konieczną, lecz nie taka, jak w memorjale p. Telakowskiego, obrażającym wysoce całą Radę miejską.

Plenum Rady sprawozdanie Komisji przyjęło z uznaniem, dziękując jej zarazem za trudy, poniesione przy rozpoznaniu sprawy.

Z kolei zabrał głos p. J. K. Lipski, zdając sprawą z działalności Komisji po-

rozumiewawczej *vel* pojednawczej, która odbywszy kilka posiedzeń z radnymi honorowymi, opracowała podstawy ugody z p. prezydentem, sformułowane w kilkunastu punktach.

Warunki „Komisji pojednawczej".

Obecna Rada miejska m. Sosnowca zamienia się na Komitet Obywatelski, odpowiednio powiększony.

Komitet Obywatelski wybiera ze swego grona do Rady w magistracie 19 członków z różnych sfer: właścicieli nieruchomości, przemysłowców, kupców. robotników, mieszczan, inteligencji zawodowej etc.

Owych 19 radnych wraz z dotychczasowymi 4 radnymi honorowymi, z prezesem Komitetu Obywatelskiego, Komendantem Straży obywatelskiej, czterema urzędnikami miejskimi: lekarzem, weterynarzem, budowniczym i poborcą, oraz z p. Prezydentem tworzą pełny skład Magistratu (30 osób).

Magistrat ten, czyli Rada miejska przy boku p. prezydenta, odbywa posiedzenia co tydzień i decyduje w sprawach miasta prostą większością głosów.

W razie ustąpienia kogoś z radnych nowych powołuje Komitet Obywatelski.

Na posiedzeniach Rady miejskiej odczytuje się protokóły posiedzeń Komitetu Obywatelskiego dla zapoznania się z uchwałami tegoż i życzeniami społeczeństwa. Prezes Komitetu Obywatelskiego natomiast podaje do wiadomości ostatniego przebieg spraw, toczących się w Magistracie, ażeby dać możność temuż Komitetowi Obywatelskiemu wyrażenia swego uznania, krytyki lub sądu.

Komitet Obywatelski uzupełnia skład swój dzisiejszy przez zaproszenie do swego grona prezesów i ich zastępców poniższych towarzystw: Zgromadzenie kupców; Tow. rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu; Towarzystwo pracowników handlowych i przemysłowych; cztery związki zawodowe robotnicze; dwa Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i 6 Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych; Stowarzyszenie techników; Towarzystwo lekarskie; Koło prawników; Tow. popierania wykształcenia handlowego; Towarzystwo „Światło"; Straż ochotnicza; dwa Tow. Dobroczynności; Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości; dwie resursy sosnowieckie; Dom ludowy; cały skład rozszerzonego Magistratu; wreszcie przewodniczących, zastępców i sekretarzy obecnych Komitetów poszczególnych.

Propozycje p. prezydenta.

Warunki powyższe, na które radni honorowi w zasadzie się zgodzili, prezydent odrzucił i rokowania zostały zerwane. Wkrótce jednak p. prezydent za pośrednictwem prezydjum Rady Okręgowej pp. Skarbińskiego i Sągajły, nawiązał je z „Komisją pojednawczą" na nowo, zgłaszając następujące propozycje:

Obecna Rada miejska uzna się za rozwiązaną i ogłosi, że ze swej strony przelewa całą władzę na Radę nową, przez magistrat do życia powołaną.

Rada ta składać się będzie z 20 nowych radnych i 4 dotychczasowych radnych honorowych.

Rada magistracka zbierać się będzie tylko w razie potrzeby, dla załatwiania zaś spraw pilnych wyłoni zarząd miasta, składający się z pp. Mayerholda, prezydenta, radnych honorowych i dwóch członków z pośród owych 20:

Rada magistracka uznaje autorytet Rady Okręgowej i obsyła ją.

Komitet Obywatelski, jeżeli chce, może się zawiązać.

Do Rady prezydent wybiera 20 następujących osób: Brandenburg, Dietl, Falkenhahn, Gajczak, Landau, Oppenheim, Schön, Filipczyński, Kamieński, A. Krasnodębski, I. Krasnodębski, Likiernik, Malinowski, Pürschl, Rudnicki, S. Rudowski, Święłochowski, Telakowski, Tomecki, Wosiński.

Żadnych zmian w powyższej liście prezydent nie dopuszcza.

Nadto p. prezydent podał do wiadomości przewodniczącego Rady Okręgowej, że rozwiązanie przez niego Rady miejskiej w Sosnowcu zostało przez władze okupacyjne — zatwierdzone.

Decyzja „Komisji".

Komisja pojednawcza, porozumiawszy się z prezydjum Rady Okręgowej zdecydowała, że na propozycje pana prezydenta z konieczności zgodzić się trzeba.

W konkluzji sprawozdania ze swej pracy „Komisja porozumiewawcza" proponowała, by Rada do czasu ukonstytuowania się Komitetu Obywatelskiego wybrała Sekretarjat, któremu przewodniczący komitetów i prezydjum Rady złożą sprawozdania ze swej działalności od 1 go lutego r. b. Sekretarjat ogłosi je drugiem; nadto załatwiać będzie sprawy bieżące Rady.

Dyskusja.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania, wywiązała się długa, trzy godziny niemal trwająca dyskusja, w której zabierali głos pp.: Płodowski, Michael, Rudnicki, Fuhrman, K. Strzelecki, J. Strzałkowski, M. Dziurzyński, Kucytowski, J. Strzelecki, Wosiński, Krasnodębski, Święłochowski, Stachlewski, Malinowski, Grabiański, Wasilewski i wielu innych.

Wszyscy prawie mówcy doszli do przekonania, że propozycje p. prezydenta są niemożliwe do przyjęcia, a to z następujących powodów:

Na liście 20 radnych, przedstawionych przez p. prezydenta, reprezentowany jest głównie obcy nam kapitał, niema natomiast ani jednego robotnika oraz inteligentnego mieszczanina.

Prezydent z góry zapowiada, że nawet taką Radę zwoływać będzie „w razie potrzeby", a sprawy załatwiać będzie sam z powołanym przez siebie „zarządem miasta".

Nie mając możności wybrania swoich kandydatów do Rady magistrackiej, Komitet Obywatelski nie miałby żadnego wpływu na bieg spraw miejskich i pozostałby tylko czczą instytucją, skrępowaną i niezdolną do żadnej pracy.

Uznawszy jednomyślnie, że dość już upokorzeń i kompromisów, *plenum* przyjęło następującą rezolucję:

Uchwała Rady.

1) Przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie Komisji porozumiewawczej i fakt odrzucenia przez Zarząd Miasta projektu tejże;

2) Uznając propozycję Zarządu Miasta za niemożliwą do przyjęcia, ponieważ nie uwzględnia ona reprezentacji w Zarządzie Miasta wszystkich warstw oraz jest fikcją wyborów, analogią systemu wedle którego piastują władzę obecni radni magistratu, w danej chwili nie odpowiadającą wymaganiom społeczeństwa;

3) Wyrażając najwyższe ubolewanie że panowie radni nie chcieli czy też nie umieli pogodzić swego urzędowego stanowiska z życzeniami i wolą ogółu, który, ze względu na wyjątkową chwilę chciał mieć wpływ na bieg spraw miejskich, — Rada Miejska postanawia:

Propozycję, będącą wynikiem obrad Komisji porozumiewawczej, prezydjum Rady Okręgowej i Magistratu, odrzucić i wzięcia udziału w tworzącym się przy magistracie organie członkom swym nie zalecać.

*

Pozostała jeszcze do omówienia kwestja dalszej działalności poszczególnych Komitetów przy Radzie miejskiej. Sprawę tę jednak ze względu na spóźnioną porę (godz. 10 wiecz.) odłożono do następnej, *ostatniej* sesji Rady, która odbędzie się dziś o g. 5 po poł.

Polonus.

Z dnia na dzień.

Dn. 12/VI.

Z Sosnowca.

— Jutrzejsze nabożeństwo. Jutro. jako w uroczystość św. Antoniego Padewskiego, wszystkie Msze św. oprócz Sumy, odprawione będą w tutejszym kościele parafjalnym, przed ołtarzem tego Patrona-Cudotwórcy. Porządek nabożeństw, jak zwykle w każdą niedzielę, prócz drugiej Mszy św, która jutro wyjątkowo rozpocznie się o pół godziny wcześniej, czyli o wpół do ósmej.

— Z Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu. Biuro T-stwa przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 1 (róg Starososnowieckiej) otwarte jest codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej do do 5 ej popoł. Biuro przyjmuje zapisy na członków T-stwa, udziela porad i informacji handlowych kupcom i rzemieślnikom. przyjmuje oferty posiadających do sprzedania i chcących nabyć różne towary i t. d.

— Susza, trwająca od dłuższego czasu, dotkliwie ujawnia się na polach. Rolnicy patrząc na oziminy, jarki i okopowe, błagalnie spoglądają w niebo, oczekując zbawczych kropel deszczu. Kilkakrotnie wprawdzie zanosiło się na deszcz, ale jak zwykle, z dużej chmury spadł mały deszczyk, zaledwie zwilżając spiekłą ziemię.

— Z Komitetu technicznego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej podano do wiadomości, że Komitet teczniczny dnia 1 czerwca r. b, zawiesił swą działalność.

— Spalenie bilonu. Według ogłoszonego sprawozdania Komisji rewiwizyjnej, spalono bilonu Rady okręgowej: 21 kwietnia na sumę 1,271 rb. 35 kop., 24 kwietnia na sumę 1236 rb. 5 kop, i 14 maja na sumę 1917 rb. 90 kop. Pozostało jeszcze w obiegu tegoż bilonu na sumę 13,242 rb. 5 kop.

— Komisja pośrednictwa pracy. Od kilku tygodni zapotrzebowanie robotników do fabryk i kopalń zagranicą spadło do minimum. Obecnie wysyłka robotników nie przewyższa 50 tygodniowo. W czasie masowych zapotrzebowań siły roboczej pokazuy odsetek stanowili żydzi, zgłaszając swoją kandydaturę do wszystkich rodzajów pracy. Na miejscu jednak okazało się, że pod względem pracy nie odpowiadali wymaganiom przewidzianym ustawą, wobec czego po krótkim czasie ustępowali ze stanowiska, przenosząc się do handlu wytwarzając konkurencję miejscowym przekupniom. Zwróciło to uwagę władz niemieckich i żydów zaprzestano zupełnie przyjmować do robót zagranicą.

— Zmiany w komendanturze. Adam hr. Czapski objął posadę sekretarza w kwestjach dotyczących władz niemieckich, p. Michael ustąpił ze stanowiska.

— Kuchnia przy kościółku. Liczba stołowników bezpłatnych i płatnych w kuchni przy kościółku kolejowym ciągle wzrasta. Szczupłość pomieszczenia, była powodem ścisku podczas wydawania obiadów, co wielce utrudniało pracę paniom opiekunkom, pełniącym swe obowiązki wśród zgłodniałej rzeszy. Letnia pora pozwoliła na urządzenie stołów w ogrodzie, który zabezpiecza na wypadek deszczu dachem.

— Sprawy budowlane. Tegoroczny sezon budowlany stanął w martwym punkcie. Nietylko nikt nie przystępuje do budowy, jak to było w latach ubiegłych, lecz wstrzymuje się każdy nawet od reparacji. Główną przyczyną tego niepewność jutra. Cegielnie również zawiesiły produkcję, nie mając zbytu na cegłę. Zastój w budownictwie pozbawił pracy całe zastępy murarzy.

— Śmiertelna kąpiel. Dziś popołudniu utopił się w Czarnej Przemszy podczas kąpieli 8-letni chłopczyk.

— Dwa przedstawienia. Jutro w niedzielę „Teatr Popularny" w budynku letnim, daje dwa przedstawienia. Na pierwszem o godz. 3 pp. odegraną będzie poraz ostatni nastrojowa sztuka Zapolskiej „Tamten", osnuta na tle stosunków warszawskich w środowisku żandarmej rosyjskiej, śledzącej patryotyczną działalność Polaków. Drugie przedstawienie, rozpoczynające się o godz. 6 pp., wypełni sztuka Krumłowskiego p. t. „Królowa przedmieścia" pełna efektownych scen z życia mieszczańskiego.

— Z „Zacisza". W letnim teatrze „Zaciszu" od jutra zaczyna dawać przedstawienia „Teatr narodowy". Na pierwszy ogień pójdzie „Dla szczęścia", sztuka w 3-ch aktach St. Przybyszewskiego. Szczegóły w ogłoszeniu „Kurjera".

Z Będzina.

\+ **W oktawę Bożego Ciała** w ubiegły czwartek odbyła się procesja do ołtarzy udekorowanych przez górników kop. „Koszelów", cech murarski, straż ogniowa i cech rzeźniczy. Za duchowieństwem postępowali członkowie Rady miejskiej, porządku pilnowały straże: obywatelska i ogniowa.

\+ Spirytus w dalszym ciągu przemycany jest z zagranicy. Znaleźli się pomysłowi oszuści, którzy, mianując się członkami Straży obywatelskiej lub tajnymi agentami nakładają na szwarcowników haracz, biorąc pieniądze do swej kieszeni. Spirytus przenoszony jest od strony Czeladzi i Zagórza.

\+ Aparaty asenizacyjne są tak nieszczelnie zamykane, iż zawartość wylewa się na ulicę Nadto przewóz odbywa się tylko w dzień. Należałoby za nieporządki pociągać właścicieli aparatów do odpowiedzialności.

Tow. pomocy dla niezamożnych uczniów.

W tych dniach odbyło się doroczne zebranie członków Towarzystwa Pomocy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej w Będzinie. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok 1914. (przychód 11.104 rb. 51 kop., rozchód 5.192 rb. 80 kop., pozostałość na 1915 rok — 5.911 rb. 71 kop.) dokonano wyborów do Zarządu T-wa.

Wybrani zostali pp.: J. Kozłowski (prezes), M. Wieczorkiewiczowa, K. Talko z Dąbrowy, P. Kolbowa z Grodźca, W. Wardzichowski (sekretarz), Ks. A. Banasiński (kasjer), L. Zaleski, Iz. Sercarz, S. Ciechowski, M. Stanek z Będzina. Delegatem Rady pedagogicznej do Zarządu został prof. Fr. Zillinger. Na kandydatów do Zarządu weszli pp.: Trennerowa, Karneyowa, Woliński, Żołędziowski, Dr. Kwiecień. Do Komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. St. Zdzitowieckiego, Dr. S. Weinzichera i F. Piętkę.

Towarzystwo Pomocy dla niezamożnych uczniów otrzymało niedawno od p. Teofila Jamrochy z Nowego Sielca hojną ofiarę sto rubli. Szanowny ofiarodawca oświadczył, że sumę tę wręczył jako dług moralny, gdyż będąc w swym czasie uczniem Szkoły Handlowej w Będzinie, otrzymywał zapomogi z Towarzystwa Pomocy. Z subsydjów tegoż Towarzystwa korzysta prawie połowa uczącej się młodzieży, a jednak przykłady, na wzór wyżej wzmiankowanego, prawie się nie powtarzają...

Polecając się pamięci rodziców, opiekunów i mecenasów uczącej się młodzieży. Towarzystwo Pomocy zwraca uwagę byłych wychowańców Szkoły oraz obecnych uczniów (którzy w roku wojny doznają wsparcia kosztem nawet żelaznego kapitału) by na wzór starszego kolegi nie zapominali w przyszłości o moralnym długu honorowym, jaki zaciągają wobec społeczeństwa.

B.

Z Dąbrowy.

\+ **Procesja.** W oktawę Bożego Ciała po nieszporach wyruszyła z kościoła parafjalnego uroczysta procesja na kol. Huta Bankowa do 4 ołtarzy, które urządzono przy ul. Klubowej, obok krzyża vis-à vis Huty Bankowej, przy aptece p. J. Grochowskiego oraz przy figurze M. B. Łaskawej obok kościoła. Procesję celebrował wikarjusz gener. ks. prałat G. Augustynik. Przy ołtarzach, po odśpiewaniu Ewangelji, chór mieszany pod dyr. organisty miejscowego p. J. Bieleckiego wykonał kilka utworów religijnych.

\+ **Pomyślny objaw.** Dzięki dowozowi żywności, wszystkie produkty znacznie staniały. Czterofuntowy chleb pytlowy który do niedawna kosztował 90 kop. a przed 2 miesiącami nawet 1 rb. 50 kop., dziś kosztuje 60 kop. a gdzieniegdzie nawet taniej, razowy zaś 45 kop. Funt mąki pytlowej, która kosztowała dawniej 35 kop. kosztuje obecnie 20 kop.; korzec kartofli z 6 rub. 50 kop. w Komitecie żywnościowym i 10 — 12 rub. u handlarzy spadł na 3.50 kop. do 2.70 kop. za korzec.

\+ **Koncert.** Jutro w sali Resursy odbędzie się koncert na cel dobroczynny. Koncert urządza szkoła śpiewu p. L. Koźminówny ze współudziałem wybitnych miejscowych sił artystycznych. Szczegóły w programach.

\+ **Zmiana kartek na żywność.** Dyrekcja Huty Bankowej ogłasza, iż zmiana kartek na żywność powinna być dokonaną u kontrolerów fabrycznych do dnia 19 b. m.

\+ **Zapomniani.** W Dąbrowie znajduje się obecnie kilkadziesiąt rodzin, których ojcowie, jeszcze w styczniu wyjechali stąd za granicę i nie dają odtąd o sobie znaku życia. Rodziny te składają się od 4 do 10 osób cierpią głód, gdyż matki nie mogą nigdzie znaleźć żadnej pracy, ani zbytnio oddalić się od domu, mając przeważnie drobne dzieci.

\+ **Odpust w Gołonogu.** Jutro w uroczystość św. Antoniego w parafji Go-

[132]

łonóg przypada doroczny odpust, na który przybywają tłumy pobożnego ludu z okolicznych parafji.

+ Świerzb u koni. W miejscowości Młynek gminy Rokitno, i w Chechłówce, gminy Zagórze, został stwierdzony urzędownie swierzb u koni. Wobec tego sołtysi obowiązani są ogłosić mieszkańcom swych wsi, aby unikano styczności z końmi z powyższych miejscowości.

Z Zawiercia.

+ **Pod zarządem niemieckim.** Zawiercie było dotąd podzielone na dwie części. Prawa strona była pod zarządem władz Austro-Węgierskich lewa zaś Niemieckich. Od środy dnia 9 b. m. całe Zawiercie przeszło pod Zarząd Niemiecki. Granicę austrjacką ustanowiono trzy wiosty za Zawierciem.

+ **Zebranie „Rady gminnej".** Ostatniemi czasy odbyło się kilka nadzwyczajnych zebrań „Rady gminnej" z udziałem pełnomocników, zaproszonych na zebrania po raz pierwszy w czasie wojny. Zebrani domagali się, aby zwołać ogólne zgromadzenie w celu wybrania prezesa „Rady gminnej".

+ **Ucieczka aresztantów.** Przed kilku dniami z aresztu zawierckiego zbiegło dwuch aresztantów, oskarżonych o różne kradzieże.

Z różnych stron.

☐ **W Kielcach** uroczystość Bożego Ciała odbyła się z wielką wspaniałością. Celebrował Najdostojniejszy Pasterz J. E. ks. Biskup Łosiński. W procesji, obok kielczan brało udział mnóstwo ludu z wiosek okolicznych.

☐ **Aresztowania w Warszawie?** „Ber. Tagbl." donosi, że w kwietniu i maju aresztowano w Warszawie około 100 poważnych osobistości, a w Lublinie 70-ciu. Wśród aresztowanych znajduje się także pewien wydawca pisma ludowego. Rewolucjoniści (?) wysadzili w powietrze kilka mostów.

☐ **Dr. Antoni Beaupré,** redaktor krakowskiego „Głosu Narodu", którego wybuch wojny zaskoczył na Podolu rosyjskiem, internowany w Rosji, uzyskał obecnie od władz rosyjskich pozwolenie na powrót do Krakowa.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Krwawe walki nad Dubissą.** Do gazet berlińskich donoszą przez Kopenhagę z Piotrogrodu, iż nigdzie nie walczono dotąd na całym wschodnim froncie bojowym z taką uporczywością, jak obecnie nad Dubissą. Jeden atak postępuje za drugim i w ciągu jedynego dnia powtarza się na tem samem miejscu, aż 6 ataków i kontrataków. Na niektórych miejscach całe przejścia i mosty utworzono z ciał zabitych żołnierzy. Woda rzeki zabarwiona od krwi na czerwono.

✕ **Spisek w Rewlu.** Kopenhaska „National Tidende" donosi, że w Rewlu wykryto spisek rewolucyjny. Naczelnik miasta, kilkunastu policjantów i urzędników magistratu zostało aresztowanych i wywiezionych do Piotrogrodu.

✕ **Zwiedzanie obozów jeńców.** Z Kopenhagi donoszą: „Rząd rosyjski za pośrednictwem Czerwonego Krzyża w Kopenhadze prosił rząd niemiecki o pozwolenie zwiedzenia obozów jeńców rosyjskich w Niemczech. Zarząd niemiecki zgodził się chętnie na to z tym warunkiem, że równocześnie dozwolonym zostanie przegląd obozów jeńców niemieckich w Rosji, na co i rząd rosyjski dał zezwolenie. Wysłannicy obu państw będą mieli przydanych do swego boku, dla wiarogodności, duńskich rzeczoznawców, a objazdy rozpoczną się wkrótce".

OFIARY.

Lista osób, które zrezygnowały z należnych im kwot za bilety na Loterję na Głodnych, urządzoną na rzecz Bezpłatnych kuchni przy Zawierckiem Tow. Dobroczynności dla Chrześćjan, a która z przyczyn od Komitetu Loterji niezależnych, nie doszła do skutku:

Hubiccy 2 rb., Hudzicki J. 1— Ibkowski 1— Izsak J. 1— Izaakówna H. 1— I. D. 2— Jabłonowska 2 rb., Jabłońska 3 rb., Jabłoński 2 rb, Jack M. 1 rb., Janikowski W. 1 rb., Janowska R. 2 rb., Januszewicz K. 1 rb., Januszewiczowa J. 1 rb., Jaskólski S. 1 rb., Jaskólska Z. 3 rb., Jarsa 2 rb., Jarząbkiewicz L. 2 rb., Jaworski 4 rb, Jaworski F. 1 rb., Jaworski S. 1 rb., Jaworski (Ząbkowice) 2 rb., Jentys A. 1 rb., Jeżewski 2 rb., Jeżewski St. 2 rb., Jędrusińska 2 rb., Jędrusiński J. 1 rb., Józefowicz 2 rb., Juszczyk W. 2 rb., Jüngster 5 rb., Kajdas J. 1 rb., Kalinowski M. S. 2 rb, Kaliński 1 rb., Kamiński Ks. 2 rb., Kapitański 1 rb., Karps 2 rb., Kasprzycki 14 rb., Kaszyńska H. 2 rb., Kaszyńska J. 2 rb., Kaszyński K. 2 rb., Kaszyński T. 4 rb., Katz J Oz-wa 2 rb, Kawecki W. 1 rb., Kaznodziej I. 2 rb., Kaznowska I. 1 rb., Kempiński J. 3 rb., Kempner J. 1 rb., Kęs Weronika 2 rb., Klamińska A. 2 rb., Klamińska Z. 2 rb., Klausius G. 1 rb., Klechniewska W. 1 rb., Klecz Irena 1 rb., Klecz Janina 2 rb., Kloss 1 rb., Kmita K. 1 rb., Kobuszewska 2 rb., Kobuszewski 8 rb., Kobylański H. 1 rb., Kokoszko 1 rb., Kołaczkowski T 5 rb., Kommander 2 rb., Komorowski A. 3 rb., Korczak J. 1 rb., Koss R. 2 rb., Kostecki K. 2 rb., Kotela 2 rb, Kotowicz J. 2 rb., Kowalski i Zagórski 1 rb., Kozankiewicz J. 2 rb., Kożuchowska M. 1 rb., Krawczyk 2 rb., Krawczyk H. 2 rb., Krawczyk M. 5 rb, Krawczyńska H. 1 rb., Krawczyńska M. 1 rb., Krawczyńska N. 4 rb., Krawczyński 3 rb., Krawczyński M. 1 rb, Kroch A 1 rb., Kroch P. 5 rb., Kubicka J. 1 rb., Kubicka M. 3 rb., Kubicki J. 3 rb., Kucharski M. 1 rb., Kuchta P. 1 rb., Kulczycka 2 rb, Kuler Julja 2 rb, Kuliński Fl. 1 rb., Kułagowski F. 2 rb., Kuncewicz A. 3 rb., Kuncewicz Izabela 1 rb., Kurpiewski Cz. 2 rb, Kuśmierski F. 1 rb., Kwiatkowski S. Ks. 5 rb., Lamparski R. 1 rb., Landau J. 7 rb., Laprus 2 rb., Leciejewicz W. 2 rb., Ledecki K. 1 rb., Ledecki i Torgaj 1 rb, Lederman 1 rb., Ledoch z Irządz 10 rb., Lewandowicz S. 1 rb., Lewandowska 1 rb., Lewańska 1 rb.: Lewinowicz J. 1 rb., Liburski W. 2 rb., Lieberman J. 1 rb., Lipczyk K. 1 rb., Lohorna 2 rb., Lubcke P. 1 rb., Ludwik W. 2 rb., Lux Janostwo 3 rb., Lux Roma 2 rb., Łabuś J. (Sosn) 2 rb., Łabuś St. 1 rb., Ładoń 2 rb., Ładoń J. 2 rb., Łakota 2 rb., Łącka 1 rb., Ługowski Ks. 6 rb., Machura A. 1 rb., Maciejewski A. 1 rb., Maciejowski 2 rb., Maciejowski Ig. 6 rb., Maciejowski St. 3 rb., Maciejowski W. 3 rb., Malczewska H. 4 rb, Makosiński S. 1 rb., Malinowski St. 5 rb., Małgorzata X 1 rb., Mamelok J. 8 rb., Mamelok L. 3 rb., Marczewski 1 rb., Markwarol 1 rb., Martynkowa M. 1 rb., Masur M. 2 rb., Maszki A. 1 rb., Mathes A. 2 rb., Matys 2 rb., Matys F. 1 rb., Mądrala P. 1 rb., Mesner J. 2,50 kop, Miciński 1 rb., Miciński P. 2 rb, Mieczkowska F. 1 rb, Mienicki 1 rb., Migalska W. 1 rb., Migalski F. 2 rb., Mijalski L. 1 rb. Mikucka 2 rb., Mikulińska S. 1 rb., Minkiewicz J. 1 rb., Mioduszewska M. 1 rb., Mioduszewski T. 2 rb, Miodyńska J. 1 Miodyński W. 1 rb., Mynarczyk 1 rb., Modliński F. 1 rb., Monkas 1 rb., Moszkowski 2 rb., Münch 1 rb., Myga A. 1 rb., Mysior J. 67 kop., Mysior W. 2 rb., Myszkowski i Rościszewski 1 rb., Myśliński L. 1 rb., N. N. 1 rb., N. N. 2 rb., N. N. 1 rb, Nachmilner 1 rb., Nasiłowski K. 1 rb., Nawrotek J. 2 rb., Neufeld & Swiętalska 1 rb., Niedbał 1 rb., Niepiekło 1 rb, Niklasińska J. 2 rb., Niklasiński T. 2 rb., Nowak W. 1 rb., Nowakowski 1 rb., Nowakowski J. 3 rb., Nowicka A. 3 rb., Nowicka L. (Kremoł) 1 rb. Nurczyński B 1 rb., Ocioszyńska A. 1 rb, Oczko A. 2 rb., Okimińska 1 rb., Olszewska 1 rb, Olszewski 1 rb., Olszewski H. 1 rb., Ortodowska F. 1 rb., Oruba St. 1 rb., Pabian 1 rb., Pacbalski K. 2 rb., Pajączek C. 2 rb., Pałucha A. 1 rb, Panflik 1 rb., Pardela Janina 1 rb., Paserman 1 rb., Pasierbińska B. 2 rb., Pasierbińska D wa 3 rb., Pasierbińska M. 4 rb., Pasierbińska Z. 3 rb., Pasierbińska W. 4 rb, Pasierbiński J. 4 rb., Pasierbiński St. 2 rb., Pasierbińskie (siostry) 2 rb., Paszkiewicz A. 1 rb., Pawłowski K. 2 rb., Pawłowski W. 1 rb., Peltyn Dr. 1 rb. Razem z poprzedniemi 718 rb. (D. c. n.)

Przy Szkole Przygotowawczej Zofji Lipskiej,

Targowa 8, m. 6, **otwarty został oddział fröblowski.** Zapisy od 3 do 5. Zajęcia rozpoczynają się 1-go lipca.

ZAWIADOMIENIE.

Fabryka pudełek fornierowych i poziomnic (wasserwag) w Zawierciu, istniejąca pod firmą „Jan Mecner i S-ka" z dniem 1 Lipca r. b. przechodzi na własność samego właściciela firmy „Jana Mecner".

Zawiadamiając o zmianie tytułu firmy z dniem 1-go Lipca r. b. upraszam uprzejmie W. Panów odbiorców o łaskawe adresowanie na zamówieniach tylko „Jan Mecner w Zawierciu".

Jednocześnie zmuszony jestem ostrzedz W. Panów odbiorców, aby nie regulowali należnych rachunków byłej firmie, jak tylko za oryginalnym podpisem na pokwitowaniu niżej podpisanego, a to tem więcej, że obecny upoważniony od anonimowej spółki Józef Schiffner pozwolił sobie korzystać z pieczątki firmowej. odbierając należność u niektórych odbiorców towaru, którą zatrzymał przy sobie, bez względu na zobowiązania jakie się od firmy „Jan Mecner i S-ka" należą, a za które ja niżej podpisany jako spólnik firmowy w pierwszym rzędzie czuję się być odpowiedzialnym

396-2-1 JAN MECNER.

Zawiadomienie.

Wobec nieetycznej ale jasno charakteryzującej autora formy ogłoszenia p. Jana Mecnera o likwidacji firmy „JAN MECNER & S-ka" w Zawierciu, czuję się w obowiązku zawiadomić Sz. odbiorców i dłużników firmy, że, stosownie do umowy spółki, zarejestrowanej pod Nr. 272 w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie i ogłoszonej tamże w dniu 11 lipca (st. st.) 1909 r., zawiadomiłem p. Jana Mecnera drogą oficjalną, że z dniem 2/15 lipca r. b prolongować aktu spółki na przyszłość nie będę t. j., że w powyższym terminie przestaję być odpowiedzialnym za postępowania powyższej firmy.

Opierając się zaś na tymże akcie, niniejszym zawiadamiam firmy i osoby interesowane, że do samodzielnego kwitowania należności firmy „Jan Mecner i S-ka" byłego mojego wspólnika p. Jana Mecnera nie upoważniałem, a tem samem regulacja nieuiszczonych należności za dostarczone po dzień 2/15 lipca r. b. towary, będzie posiadała siłę, o ile pokwitowania będą posiadały również i mój podpis.

Z poważaniem
Zawiercie, d. 12/6 1915 r. **Józef Schiffner.**

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.